

Roman Łyczywek

Wolno - trzeba? (art. 334 k.p.k.)

Palestra 36/5-6(413-414), 107-108

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Roman Łyczywek

Wolno - trzeba? (art. 334 k.p.k.)

Artykuł 334 k.p.k. przewiduje sytuację, w której oskarżony na rozprawie odmawia składania wyjaśnień lub wyjaśnia odmiennie niż wyjaśniał poprzednio, albo oświadcza, że pewnych szczegółów nie pamięta. W takich sytuacjach odczytanie przez sąd na rozprawie protokołu wyjaśnień tego oskarżonego, złożonych poprzednio w tymże charakterze jako oskarżonego, jest całkowicie zbieżne z zadaniami procesu karnego, określonymi w art. 2 k.p.k., to jest ustaleniem obiektywnej prawdy. Odczytanie protokołu tych poprzednich wyjaśnień może nastąpić wskutek wniosku uczestnika procesu lub sąd może działać z urzędu.

Redakcja art. 334 k.p.k. nie jest jednak ani jasna, ani trafna. W §1 tego artykułu mówi się o tym, że sądowi „wolno” odczytać protokół takich wyjaśnień. Oznacza to *a contrario*, że sąd może nie odczytywać protokołu tych wyjaśnień. Trudno byłoby uzasadnić tego rodzaju swobodę sądu, gdyby odczytanie miało służyć obiektywnemu wyjaśnieniu sprawy. Paragraf 2 art. 334 k.p.k. wskazuje na to, co powinien uczynić sąd po odczytaniu protokołu. Oczywiście, nie czyniłby tego, gdyby tego protokołu nie odczytywał, co do czego §1 art. 334 k.p.k. daje mu swobodę. Może to prowadzić do istotnego i szkodliwego dla procesu ograniczenia sfery dowodowej.

Omawiana sytuacja stała się przedmiotem rozważań w licznych orzeczeniach Sądu Najwyższego. Stanowisko

Sądu Najwyższego wynikające z tych orzeczeń też nie jest jednolite.

W wielu orzeczeniach, zgodnie z gramatyczną wykładnią art. 334 k.p.k., akcentuje się jedynie „możliwość” odczytywania poprzednich wyjaśnień (Rw 1239/82, VII KZP 32/77, II KR 426/73 i in). W innej grupie orzeczeń (II KR 311/73, II KR 276/79, I KR 453/73, I KR 201/80) akcentuje się odczytywanie poprzednich wyjaśnień jako obowiązku sądu.

Znamienną treść ma wyrok w sprawie Rw 335/79. Sąd stwierdza w nim, że wprawdzie przepis nie nakłada na sąd w takich sytuacjach obowiązku odczytywania poprzednich wyjaśnień, ale możliwość ta „przeistacza się w obowiązek sądu”. W wyroku zaś w sprawie II KR 62/85 sąd rozważa sytuację, gdy oskarżony na rozprawie odmawia składania wyjaśnień, a sąd nie odczytuje mu protokołu jego poprzednich wyjaśnień. W takim przypadku można dopatrywać się „oczywistej obrazy przepisów prawa procesowego”, co z reguły prowadzi do uchylecia wyroku w sądzie rewizyjnym.

W konkluzji należy dojść do wniosku, że przepis art. 334 §1 k.p.k. zredagowany jest wadliwie. Zamiast wskazywać na „możliwość” odczytywania protokołu poprzednich wyjaśnień oskarżonego, przepis powinien w takich warunkach nakładać na sąd „obowiązek” takiego odczytywania.

Nie zmieniałoby to zresztą faktu, że ewentualne naruszenie tego obowiązku w instancji rewizyjnej podlegałoby ocenie pod kątem wagi tego uchybienia według kryterium wskazanego w art. 387 pkt 2 k.p.k.

Nowy środek zapobiegawczy?

Przepisy o stosowaniu środków zapobiegawczych w postępowaniu karnym z całą pewnością nie powinny być interpretowane rozszerzająco i to bez względu na to, w jakim stopniu taka interpretacja byłaby przekonywująca praktycznie dla jakiejś sprawy lub dla grupy spraw.

Mam przed sobą dokumenty, z których wynika, że ze względu na toczące się postępowanie przygotowawcze prokurator rejonowy wystąpił do władz administracyjnych paszportowych o unieważnienie paszportu wydanego określonej osobie. W sposób oczywisty decyzja taka ma spełniać rolę środka zapobiegawczego w postępowaniu karnym, tylko że unieważnienie paszportu nie jest dokonywane przez organy prowadzące postępowanie karne i że taki środek zapobiegawczy nie jest przewidziany w postępowaniu karnym. Władze administracyjne, „uruchamiając” tryb postępowania administracyjnego, które może toczyć się aż do Naczelnego Sądu Administracyjnego, przejmują rozstrzygnięcie sprawy środka karnego zapobiegawczego w swoje ręce. Niezależnie od tego jednak władze administracyjne, unieważniając paszport, powołały się na obligatoryjność unieważnienia go w takiej sytuacji (po co więc postępowanie administracyjne, które niczego nie rozstrzy-

ga). Stanowisko władz administracyjnych jest zresztą wadliwe w zakresie powoływanych podstaw prawnych. Powoływany jest przede wszystkim art. 292 §3 pkt 4 k.p.k., co nie ma uzasadnienia, skoro władze wydające paszporty nie prowadzą postępowania karnego. Dalej, decyzja administracyjna wskazuje na przepisy art. 10 ust. 1 w związku z art. 6 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 listopada 1990 r. o paszportach (Dz.U. z 1991 r. Nr 2, poz. 5), odwołując się również do art. 10 ust. 2 tej ustawy. Wynika z tych przepisów obowiązek odmowy wydania lub unieważnienia paszportu, jeśli zażąda tego organ prowadzący postępowanie karne. Jest to logiczne pod warunkiem, że ustawa karno-procesowa ustali istnienie takiego środka zapobiegawczego. Dopóki jednak przyjmuje się, że unieważnienie lub odmowa w tych warunkach wydania paszportu mogą być skarżone w trybie postępowania administracyjnego, dopóty nasuwa się pytanie, o czym będzie to postępowanie administracyjne decydowało: o zasadności środka zapobiegawczego?

Przepisy kodeksu postępowania karnego i ustawy paszportowej, są wyraźnie źle zharmonizowane. Kwestie związane ze środkami zapobiegawczymi powinny pozostać przedmiotem decyzji organów prowadzących postępowanie karne. Dotyczy to też wyłącznej kompetencji tych władz do rozpoznawania środków odwoławczych od orzeczeń dotyczących stosowania środków zapobiegawczych. Listę środków zapobiegawczych należy też odpowiednio uzupełnić.

Roman Łyczywek